

## **Egipt 2011: Ramy mobilizacji protestu (Artykuł opublikowany w Recyngingu Idei, nr 13, lato 2012)**

**Daniel Platek**

*Spoleczeństwo jest tajemniczym zwierzęciem o wielu twarzach i ukrytych możliwościach ... bardzo krótkowzroczne jest wierzenie, jakoby twarz, którą społeczeństwo prezentuje w jednym konkretnym momencie była jego jedyną prawdziwą twarzą. Nikt z nas nie zna całej potencji, jaką głęboko skrywa w sobie duch społeczny<sup>1</sup>.*

Václav Havel, 31 maja 1990

25 stycznia 2011 roku kairski plac Tahrir zapełnił się milionami demonstrantów. Ten barwny protest nie był jednak, jak sądziło wielu zachodnich komentatorów, iskrą zapalającą cały kraj do buntu. Znacznie wcześniej, mniej spektakularne wystąpienia, ukrywane przez rząd i reżimowe środki masowego przekazu, przetoczyły się przez Egipt. W odpowiedzi na strukturalny kryzys, jaki dotykał egipską gospodarkę i egipski świat pracy od przeszło dziesięciu lat, w kontrolowanych przez służby policyjne prowincjonalnych fabrykach, zakładach pracy, warsztatach kolejowych i szpitalach wybuchały masowe protesty pracownicze. Struktura egipskiego świata pracy od lat chwiała się w posadach, ale rządowe media wystrzegały się wspomnienia o jakichkolwiek przestojach w obrocie „koła napędowego” egipskiej gospodarki. W styczniu i lutym 2011 roku mieliśmy okazję obserwować tylko jedną formę protestu: demonstracje koncentrujące się na kairskim placu Tahrir. Manifestacje w Kairze były efektem wieloletniej kumulacji protestów społecznych przeciwko rządowi – znakiem, że sytuacja w tym olbrzymim, ponad osiemdziesięcimilionowym kraju, dojrzała do pojawienia się ruchu społecznego, który nie tylko wyrażałby podstawowe żądania tymczasowej poprawy sytuacji pracy, ale także jako cel akcentował równość wobec prawa i sprawiedliwość społeczną.

### **Deradykalizacja**

Uczestnicy ruchu przez osiemnaście dni tahrirskiej rewolucji dyskutowali o postulatach, ale odkąd osiągnęli swój główny cel – usunięcie rządzącego tym krajem od ponad trzydziestu lat Hosniego Mubaraka ze stanowiska prezydenta republiki – znaleźli się w stanie, który określić można jako „zamrożenie aktywności” i „ideologiczny impas”. Wydaje się, że korzenie dzisiejszego kryzysu ruchu „niedokończonej rewolucji egipskiej” tkwią w oderwaniu dyskursu praw obywatelskich i demokratycznej równości od wspierających go strajków przedstawicieli świata pracy. Wraz z przejściem władzy przez juntę wojskową po wygnaniu Mubaraka z kraju, nie tylko wsparcie z prowincji dla mobilizacji zasobów ruchu zostało odcięte od protestujących w Kairze, rząd tymczasowy starał się także zniszczyć język rewolucyjnego radykalizmu i odizolować go od postulatów strajkujących pracowników. Młodzieżowy i obywatelski ruch społeczny został sztucznie i przy użyciu narzędzi poprzedniego reżimu odseparowany od żądań klasy robotniczej i całego zestawu radykalnych tematów, jakie niosły ze sobą reakcje biednej ludności na pogarszające się warunki życia w Egipcie. Osłabienie aktywności ruchu znalazło swoje odzwierciedlenie w zmieniających się ramach interpretacji jego celów, czyli w sposobach, w jaki protestujący interpretują świat polityki i tworzą jego symboliczne przedstawienia. Na egipskiej arenie protestu pojawiło się niepokojące zjawisko stopniowego, choć dokonującego się w bardzo krótkim czasie, przesunięcia punktu ciężkości tematów i celów języka rewolucji z żądań socjalnych i prawa do chronionych negocjacji z rządem w kierunku ponownej legitymizacji neoliberalnego ustroju gospodarczego i tłumienia radykalnych nastrojów społecznych.

W kilka dni po wygnaniu Mubaraka z kraju junta wojskowa posługiwała się już silną figurą wroga szkodzącego „prawdziwej rewolucji”. Maskę wroga przypięto grupom zagrażającym „stabilizacji kraju”, natomiast „przyjaciółmi rewolucji” obwołały się elity wojskowe, duchowni i islamiści, a także wszyscy ci obywatele, którym bliski był „spokój i praca”. W czasie, jaki nastąpił po wygnaniu Mubaraka określenie *fi'awi* stało się słowem-kluczem rządowych massmediów – etykietą na oznaczenie grup domagających się nieuzasadnionych przywilejów, których buntury zaburzają „prawidłowy rozwój” Egiptu<sup>2</sup>. *Fi'awi* to ludzie samolubni, którym nie chce się pracować – odprysk nędznych przedmiotów i irracjonalnych głodowych roszczeń. Wojskowi w krótkim czasie wypracowali narrację legitymizującą nowy reżim przez odwołanie się do gwarancji polityki bezpieczeństwa narodowych zasobów Egiptu. Powszechnie słuszne – co podkreślali duchowni, generałowie, a także zwykli, obywatele, którzy postanowili zadbać o swoje bezpieczeństwo – wydawało się niedopuszczenie do zahamowania wzrostu gospodarczego i ochrona praworządności przed protestami generującymi chaos w „nowym kraju”.

Po wygnaniu Mubaraka przyjęto konserwatywną wizję zmiany społecznej, która ogranicza się do personalnych przetasowań w łonie rządzącej koterii, w imię przetrwania systemu gospodarczego, który każdego funta i każdą godzinę przeznaczone na akcję protestacyjną uznaje za zmarnowane. Ukonstytuowana po wygnaniu prezydenta z kraju Najwyższa Rada Sił Zbrojnych stara się skonstruować ramy znaczeniowe rewolucji tak, by usytuować się po stronie „obywateli”, a przeciwko „wichrzycielom i klasom roszczeniowym”, których „wybryki” przynoszą egipskiemu państwu „rosnące straty pieniężne”<sup>3</sup>. Wskazywanie rządowych mediów na „zamęt”, jaki generują żądania świata pracy stało się narzędziem ograniczania „szkodliwych dla rozwoju Egiptu” i „paraliżujących postęp gospodarczy” strajków okupacyjnych. Szkody wynikające z tych działań zaczęto przeliczać na utracone pieniądze. Najwyższa Rada Sił Zbrojnych skoncentrowała się wokół – dotychczas marginalizowanych przy podziale rządowego bogactwa – małych przedsiębiorstw prywatnych, sektora publicznego i elit wojskowych, by ograniczyć powstawanie w obrębie pola rewolucyjnego dyskursu szczegółowych postulatów ekonomicznych i politycznych oraz narzucić interpretację zdarzeń sugerującą, że koniec rządów Mubaraka był również końcem starego systemu władzy.

Dla klas miejskich oraz rewolucyjnej młodzieży o poglądach lewicowych i demokratycznych utożsamienie sprzeciwu z „protestami głodowymi” grup roszczeniowych stało się niewygodnym stygmatem i powodem do złagodzenia pierwotnie demokratycznych żądań ruchu. Analiza treści ulotek rewolucyjnych wskazuje na stopniową deradykalizację programu polityczno-ekonomicznego tahrirskiego ruchu i odcinanie się jego członków od strajków robotniczych oraz tradycyjnych protestów miejskiej biedoty nazywanych „zamieszkami chlebowymi”<sup>4</sup>. W ciągu zaledwie kilku miesięcy, które minęły od wybuchu rewolucji, dyskurs egipskiej kontestacji utracił swój mobilizacyjny potencjał pod wpływem świadomych działań egipskiej generacji. Szeregi ruchu stopniały wobec zagrożenia w postaci możliwej delegalizacji „szkodliwych manifestacji” oraz stygmatu ogólnej szkodliwości społecznej strajku. Dużą rolę w procesie kolektywnej abdykacji uczestników ruchu odegrało poczucie ogólnego bezładu, jakiego zwykli ludzie doznawali na co dzień na ulicach oraz strach przed atakami uzbrojonych bandytów. Rząd tymczasowy skanalizował wzburzenie tłumów w kierunku problemów międzynarodowych, takich, jak polityka Izraela czy działania Amerykanów wobec Iranu, starając się za wszelką cenę wyprzeć tematykę sprawiedliwości społecznej poza zasięg legalnych celów protestu. Czuwanie wojska nad bezpieczeństwem ludności cywilnej stało się pretekstem do zapewnienia sobie poparcia ulicy. W imię bezpieczeństwa dorobku rewolucji, w ostatnich miesiącach podsuwano demonstrantom możliwości rozładowania gniewu na ambasadzie Izraela lub kościołach koptyjskich<sup>5</sup>.

Czy o to właśnie chodziło egipskiemu społeczeństwu w styczniu i lutym 2011 roku, kiedy podniosło ono radykalny sprzeciw nie tylko wobec Mubaraka jako symbolu tyranii władzy, ale także wobec niesprawiedliwych urządzeń społeczno-ekonomicznych? I czy, gdy społeczeństwo jest pozbawiane dostępu do areny politycznej, przemoc nie stanowi jedynej skutecznej alternatywy działania?

Jeśli przyjmiemy, że rewolucja jest nie tylko gwałtownym wydarzeniem przełomowym, ale także procesem, zauważymy, że struktura relacji między społeczeństwem a władzą polityczną zostaje naruszona, gdy równowaga zasobów posiadanych przez społeczeństwo i elity rządzące ulega drastycznemu zachwianiu. Zasoby, jakie posiadają rządzący przewyższają stan posiadania grup społecznych. Te ostatnie wyraźnie odczuwają to w życiu codziennym. Pojawia się wtedy specyficzna sytuacja strukturalna, którą amerykański badacz Charles Tilly określił mianem stanu „wielorakiej suwerenności” (*multiple sovereignty*): „ludzie znajdują się w sytuacji konfrontacji niepasujących do siebie wymagań ze strony rządu oraz ze strony alternatywnego ciała próbującego przejąć kontrolę nad dotychczasowym rządem. Ludność jest posłuszna temu alternatywnemu centrum władzy, płaci na jego rzecz podatki, zaopatruje jego armie, żywi jego funkcjonariuszy, oddaje cześć symbolom zastępczego rządu i poświęca swój czas w jego służbie, albo dostarcza mu innych zasobów, pomimo zakazów ciągle istniejącego rządu, któremu kiedyś ludność była posłuszna.”<sup>6</sup> Rewolucja wybucha w wyniku upadku państwowych środków kontroli, gdy „charakter, organizacja i codzienna aktywność kontrolowanej populacji zmieniają się gwałtownie”<sup>7</sup>. Sytuacja rewolucyjna rozwija się do momentu, gdy jedno centrum władzy przejmie kontrolę nad rządem. Z perspektywy tej teorii rewolucja w Egipcie znajduje się w stanie przejściowym pomiędzy etapem, w którym walka przeciwko tyranowi starego reżimu już się zakończyła, a momentem ustanowienia nowego centrum władzy, w którym lud poszukuje reprezentacji swoich przekonań i interesów.

Skutek, jaki przynoszą rewolucje nie zależy jednak wyłącznie od oddziaływania, choćby nawet niezwykle silnych, czynników strukturalnych. Strukturalna deprywacja zasobów ludności nie przekłada się bezpośrednio na gniew i determinację zbuntowanych, ponieważ ramy rewolucyjnego dyskursu są, za pomocą różnych środków, normalizowane lub kryminalizowane przez elity polityczne, które pragną pozbyć się alternatywnego centrum władzy lub nie dopuścić do jego ukonstytuowania się, a także osłabić siłę oddolnej kontestacji. Ekonomiczny rachunek kontestacji działa na korzyść panującego reżimu, kiedy koszt długotrwałego protestu staje się dla społeczeństwa zbyt wysoki ze względu na przedłużającą się sytuację zagrożenia. W autorytarnych systemach politycznych, częściej niż w systemach demokratycznych, występuje wtedy zjawisko osłabienia ram mobilizacji kontestacyjnych emocji, które dotychczas utrzymywały rewolucyjny ferment. Kiedy tylko cel cząstkowy (upadek znienawidzonych tyranów) zostaje osiągnięty, ramy zaczynają powoli tracić swoją mobilizującą siłę wzniecania emocjonalnego zaangażowania w protest, a radykalne roszczenia zarzuca się na rzecz koncyliacji nastrojów społecznych.

Dziś egipska władza tymczasowa uzurpuje sobie prawo do decydowania o kształcie przyszłego państwa (zachowania starego systemu politycznego, którego była beneficjentem), starając się kontrolować i projektować na nowo pole symbolicznej interpretacji rewolucji, by przeszkodzić w zawiązaniu się alternatywnego centrum władzy.

Stowarzyszenia zawodowe w głównych miastach Egiptu i robotnicy fabryczni na prowincjach, wezwania do powołania rządu konstytucyjnego i żądania godnych warunków pracy były od siebie ściśle zależne i wzmacniały dynamikę mobilizacji w dniach poprzedzających wybuch rewolucji egipskiej. Dalszy rozwój wypadków pokazał jednak, że zachwianie kontroli i nierównowaga zasobów nie wystarczają do stworzenia silnego i skonsolidowanego ruchu sprzeciwu wobec starego systemu, którego głównym symbolem był Hosni Mubarak i wszechobecny aparat policyjnej kontroli. Dlatego też dla analizy procesu rewolucji w Egipcie ważne są zarówno skutki długofalowego narastania sytuacji rewolucyjnej w wyniku gwałtownego pogorszenia się warunków życia ludności na przestrzeni kilkudziesięciu lat (zachwianie równowagi zasobów), jak i proces budowy ram znaczeniowych społecznego sprzeciwu podczas epizodu protestu, który rozpoczął się 25 stycznia 2011 roku w Kairze i, z różnym natężeniem, trwa do dziś, przecinany represjami i cyklami akcji protestacyjnych przeciwko oszustwom wojskowej junty. Pomimo cyklicznego odradzania się protestu oraz nieprzerwanego ciągu krwawych zająć i aresztowań, nowa konfiguracja władzy wojskowych i wspierających ich ruchów islamskich utrwaliła swoje wpływy w społeczeństwie egipskim.

Wydaje się, że egipski ruch rewolucyjny na etapie konstruowania postulatów politycznych nie jest już zdolny do zbudowania ogólnokrajowej reprezentacji wszystkich klas społecznych na arenie politycznej i wysunięcia propozycji radykalnej demokracji systemu. Władza tymczasowa próbuje odciąć protestujących w największych miastach Egiptu od struktur społecznych i języka protestów pracowniczych na prowincjach. Tym samym unieważniona zostaje żywotna egipska tradycja sprzeciwu odwołującego się do prawa zapewnienia ludności podstawowych warunków bytowych przez państwo postrzegane dawniej jako opiekun najbiedniejszych warstw społecznych i dostarciciel subsydiowanej żywności.

W chwili, gdy piszę te słowa (październik 2011), w Egipcie trwa jeszcze „moment wybuchu” – niepewność przeważa nad wyłaniającymi się zarysami nowego porządku. Zbliża się moment powszechnych wyborów i obiecanego przez Najwyższą Radę przekazania władzy cywilom. Olbrzymia ilość energii społecznej włożona w przemiany na początku procesu rewolucji, została przez protestujących wykorzystana do obalenia władzy politycznej i skonstruowania uniwersalistycznego dyskursu praw człowieka. Obecnie, mała ilość energii społecznej mogłaby przeszkodzić ponownej krystalizacji starych struktur władzy i całkowicie zmienić bieg wydarzeń. Przed protestującymi Egipcjanami otwierają się zatem dwa równorzędne scenariusze zdarzeń: albo nastąpi kolektywna abdykacja ruchu społecznego i system powróci w koleiny poprzedniej ścieżki historycznej uspokojony obietnicami Bractwa Muzułmańskiego, albo, w świetle kolejnych tur wyborów parlamentarnych, społeczeństwo zmobilizuje się ponownie i przedstawi swoje żądania radykalnej reorganizacji zasad redystrybucji zasobów.

## **Rewolucja egipska**

Obecna dynamika protestów w Egipcie wiąże się ściśle z pogorszeniem się sytuacji ekonomicznej robotników i klas najbiedniejszych zapoczątkowanej polityką „otwartych drzwi” prezydenta Anwara Sadata (1970-1981) w 1974 roku. Program liberalizacji gospodarczej Sadata miał na celu uelastycznienie rynku pracy poprzez prywatyzację przedsiębiorstw i ograniczenie wydatków państwa w sektorze publicznym. Polityka gospodarcza zakładała drastyczne cięcia subsydiów idących na służbę zdrowia, dożywianie bezrobotnych i robotnicze pensje. Doprowadziło to do deregulacji dotychczasowych urządzeń społecznych, a także erozji wyobrażeń o społecznej sprawiedliwości i tradycyjnej roli państwa. Wydłużający się czas pracy w fabrykach i utrata siły nabywczej najbiedniejszych gospodarstw domowych, spowodowały, że w kilka lat później, w roku 1977 Egiptem wstrząsnęły „zamieszki chlebowe”, podczas których setki ludzi ginęły w starciach z wojskiem i policją. Te wydarzenia, jak i późniejsze cykle protestów z lat 1984-1989, wzniecane głównie przez robotników przemysłu tekstylnego, udowodniły, że dostęp do żywności nie jest jedynie warunkiem przetrwania, ale także kwestią polityczną. „Zamieszki chlebowe” nie były bowiem „automatyczną reakcją pustego żołądka”, ale odpowiedzią na upadek socjalnej funkcji państwa i wycofanie się władcy z tradycyjnych powinności wobec swojego ludu. W przeszłości dostępność żywności była probierzem uznania państwa za spełniające swój obowiązek wobec najbiedniejszych. Przetrwanie biedoty zależało od sieci dystrybucji chleba i nieponoszenia ryzyka wzrostu cen tego podstawowego artykułu w ramach ograniczonego budżetu domowego<sup>8</sup>. Pod koniec lat siedemdziesiątych w budżecie gospodarstw domowych najbiedniejszych egipskich rodzin podstawowe artykuły spożywcze zaczęły zabierać już ponad połowę miesięcznych wydatków na utrzymanie, a ich ceny ciągle rosły<sup>9</sup>. W październiku 1984 roku rząd podwoił sumy odprowadzane z pensji robotników na opiekę medyczną i fundusz emerytalny<sup>10</sup>. Kiedy tylko ogłoszono nowe prawo, w fabryce tekstylnej Kafr al-Dawwar i w hucie stali Helwan wybuchły wielotysięczne strajki. Protesty trwały ze zmiennym powodzeniem do roku 1989, ale robotnikom udawało się zachować silną pozycję przetargową w negocjacjach z rządem i wymuszać ustępstwa.

Na bazie strajków okupacyjnych zawiązały się pisma i organizacje robotnicze, które nie przetrwały jednak kolejnej fazy gospodarczego otwarcia Egiptu na system światowego rynku. W 1991 roku rząd egipski rozpoczął, w porozumieniu z Międzynarodowym Funduszem Walutowym i Bankiem Światowym, implementację Programu Reform Gospodarczych i Strukturalnego

Dostosowania. W ślad za Programem szedł wewnętrzny nacisk na przełamywanie strajków i „wyciszanie” ruchów robotniczych. Był to czas rosnącego bezrobocia i dalszej redukcji świadczeń socjalnych. Kryzys strukturalny zaczął się kumulować we wszystkich gałęziach i sektorach gospodarki, a wraz z nim dochodziło do kumulacji radykalnych żądań różnych grup społecznych.

Rok 1989 był datą symboliczną dla przemian w egipskim aparacie władzy. Hosni Mubarak odwołał ze stanowiska ostatniego charyzmatycznego lidera egipskiej armii, Abd al-Halima Abu Ghazala. Data ta miała także ogromne znaczenie dla zmiany obowiązującego modelu państwa autorytarnego w neoliberalny model państwa-przedsiębiorstwa. Wraz z odejściem od modelu państwa centralnie zarządzanego, które dawało robotnikom możliwość przeprowadzenia strajku przeciwko zarządcom fabryk i przedsiębiorstw państwowych, metody kontroli społecznej zostały przystosowane do zmieniającej się formy posiadania własności środków produkcji. Państwo ciągle posiadało kontrolę nad środkami produkcji, lecz unikało bezpośredniej odpowiedzialności za stan fabryk i los robotników; policjanci pozbyli się mundurów, a ich obecność na ulicach przenikała się z działalnością służb specjalnych zorganizowanych w tajne komórki posługujące się narzędziami zastraszania i szantażu. Quasi-legalne nieumundurowane służby specjalne zastąpiły dotychczasowy nadzór centralnego aparatu biurokratycznego nad operacjami finansowymi i życiem stowarzyszeń społecznych. W ciągu ostatnich dwudziestu lat aparat bezpieczeństwa stawał się coraz bardziej wszechobecny, a działania jego funkcjonariuszy – coraz trudniejsze do rozpoznania przez niewprawnego obserwatora.

Metody działań tajnych służb stały się bardziej nastawione na unikanie kontaktu z przestrzenią publiczną. Państwowe media zaprzeczały wszelkim niewygodnym dla elit rządzących wydarzeniom protestacyjnym i „wypadkom przemysłowym”. Choć wydawać by się mogło, że wysoko postawieni oficerowie wojska odgrywali znaczącą rolę w hierarchii władzy Mubaraka – strukturach Narodowej Partii Demokratycznej i służbie bezpieczeństwa – w rzeczywistości, w nowych ramach ideologii wzrostu gospodarczego, elity wojskowe były sukcesywnie wypychane z kręgu jego siły na margines przywilejów systemu. Wielu zachodnich komentatorów myliło się dostrzegając w elitach wojskowych najważniejszy człon tej władzy. Relatywny upadek ich znaczenia był widoczny już w połowie lat dziewięćdziesiątych. Armia stała się formacją niepasującą do obrazu liberalnej gospodarki i inwestycyjnej otwartości kraju, jakim chciał go widzieć Mubarak – jednocześnie była nieskuteczna w tłumieniu buntu i infiltracji opozycji, ponieważ zbyt otwarcie manifestowała swoją obecność na ulicach miast. Armia stała się przeżytkiem poprzedniego porządku ekonomicznego, w którym system posiadał jeszcze funkcje publiczne. Egipski socjolog Hazem Kandil wyraził opinię, że zarobki i rezydencje wojskowych, w porównaniu ze skalą wzbogacenia się oficerów policji i tajnych służb, prezentowały się bardzo ubogo<sup>11</sup>. Jeszcze w czasach rządów prezydenta Gamala Nadera (1956-1970) bezpieczeństwo wewnętrzne mogła gwarantować armia, która w zagrożeniu atakiem zewnętrznym i potrzebie prowadzenia wojny znajdowała główną polityczną możliwość wzmacniania swoich struktur, kontroli ulic i granic. Z czasem w łonie państwa zaczęła pojawiać się potrzeba reorganizacji systemu gospodarczego od podstaw i włączenia w proces prywatyzacji państwowego sektora gospodarki i sieci gospodarek lokalnych<sup>12</sup>, których praktyka dystrybucji zasobów zakorzeniona była w tradycyjnej instytucji bazaru. Społeczna sfera ekonomiczna gospodarstw domowych i tradycyjnego handlu, sektor przemysłu państwowego oraz sektor publiczny stały się przedmiotem polityki liberalizacji zasad własności i drenażu publicznych zasobów. Plany egipskiej „gospodarki wzrostu” koncentrowały się głównie na poszerzeniu sektora prywatnego. To właśnie w sektorze prywatnym, w fabrykach poddanych zabiegom „racjonalizacji produkcji” i „redukcji kosztów zatrudnienia”, liczebność uczestników protestów w kolejnym cyklu sprzeciwu, obejmującym lata 2004-2008, wzrosła. „Polityka ulicy” pod postacią organizacji dzielnicowych, ruchów i stowarzyszeń zawodowych w miastach oraz organizacji robotniczych, stała się w tych latach głównym obiektem policyjnej kontroli, pomimo, że w oficjalnym dyskursie lekceważono zdolność zwykłych ludzi do posiadania świadomości politycznej mogącej zagrozić stabilności reżimu. Represjom żądań grup sektorowych towarzyszyło pozorne otwarcie sfery publicznej na nowe publikacje, organizację wydarzeń kulturalnych i wolność wypowiedzi. Działania te były

jednak obliczone na legitymizowanie „nowego wizerunku” otwartego gospodarczo Egiptu i umacnianie prywatnego sektora biznesowego związanego z koteriami w kręgach tajnych służb i aparacie policyjnym. Jednocześnie cyklicznie kooptowano największe opozycyjne ugrupowania polityczne do wewnętrznej sieci systemu władzy, co miało stanowić rodzaj wentyla bezpieczeństwa przed narastaniem społecznego niezadowolenia.

W roku 1984 podstawowa płaca minimalna wynosiła 35 funtów egipskich, co stanowiło około 6,50 dolarów amerykańskich. W roku 2008 płaca minimalna wynosiła 108,50 funtów egipskich (około 19,75 dolarów), przy wielokrotnie zwiększonych kosztach utrzymania w porównaniu z rokiem 1984, w którym żywność i tak zajmowała większą część listy wydatków gospodarstw domowych. W chwili wybuchu cyklu protestów w roku 2004, zarobki w przemyśle tekstylnym (jednej z najważniejszych gałęzi przemysłu obok przetwórstwa żywności i tytoniu) wynosiły około 250 funtów egipskich miesięcznie (44,50 dolarów), przy czym w sektorze publicznym były one wyższe łącznie z dodatkami i premiami i wynosiły od 400 do 450 funtów egipskich. Różnice istniały także w wymiarze czasu pracy. Podczas gdy pracownicy fabryk tekstylnych w sektorze publicznym pracowali na zmiany ośmiogodzinne przez sześć dni w tygodniu, pracownicy sektora prywatnego pracowali często po dwanaście godzin przez sześć dni w tygodniu<sup>13</sup>. W roku 2010 zanotowano, iż prawie siedem milionów Egipcjan utrzymywało się z zarobków w nieformalnej sferze gospodarki i nie obejmował ich nawet program płac minimalnych. Prawie trzy miliony robotników było zatrudnionych na umowy tymczasowe i zagrożonych natychmiastowym zwolnieniem<sup>14</sup>. Dla porównania, najwyższe zarobki, czyli zarobki z drugiego końca skali, jak chociażby pensja lekarza pracującego trzydzieści lat w Ministerstwie Zdrowia – wynosiły, w tym samym roku, 900 funtów egipskich, co odpowiadało 151 dolarom amerykańskim. Nie dziwi zatem, że grupy zawodowe z wyższych szczebli sektora publicznego również zasilają strajki poprzedzające egipską „wiosnę ludów”, stojąc w obliczu prawie całkowitej erozji praw socjalnych, upadku szkolnictwa publicznego oraz drastycznego spadku siły nabywczej egipskiego funta<sup>15</sup>.

Protesty, które wstrząsały Egiptem od 2000 roku nie były ze sobą skoordynowane, ale obejmowały już wszystkie kategorie pracowników najważniejszych gałęzi przemysłu, usług oraz przedstawicieli wolnych zawodów. W roku 2000 odbyło się 135 protestów, w tym 40 w sektorze publicznym i rządowym, 26 w sektorze prywatnym i 69 poza gospodarką sektorową<sup>16</sup>. Skala protestów zaczęła gwałtownie rosnać w roku 2004. Osiągnęła wtedy liczbę 266 epizodów protestacyjnych. W roku 2007 i 2008 zanotowano już ponad 600 epizodów protestacyjnych, z czego w 2008 roku 235 epizodów w samym tylko sektorze prywatnym<sup>17</sup>. Pomimo rozmiarów protestów i ich ciągle rosnącej liczebności, rząd nie dostrzegał w nich aktywności politycznej, a jedynie zjawisko społecznego nieprzystosowania do systemu. Specjaliści z ministerstw i proreżimowi eksperci uważali, że protesty są przypadkowe i wynikają z przywiązania ludności do starego repertuaru „zamieszek chlebowych” jako łatwych, lecz w obecnych czasach już nieskutecznych, narzędzi służących sygnalizowaniu rządowi swojego nędznego położenia.

„Powszechne, motywowane politycznie zamieszki są mało prawdopodobne, ponieważ nie należą do «egipskiej mentalności» – powiedział w 2009 roku proreżimowy politolog Ali al-Din Hilal pewnemu amerykańskiemu dyplomacie<sup>18</sup>. Lekceważenie politycznego znaczenia masowych protestów, w których w latach 2004-2008 wzięło udział prawie dwa miliony ludzi, było częścią rządowej strategii wykluczania z pola akceptowanych tematów spraw socjalnych i usprawiedliwiania aktów ich naruszenia ekonomiczną koniecznością regulowania mechanizmów rynkowych. Wypowiedzi rządowych ekspertów utrwały przekonanie, jakoby ubogie warstwy Egipcjan były, przez swe niedostosowanie do współczesnej gospodarki, z gruntu politycznie nieaktywne i społecznie dalekie od lepiej zarabiających mieszkańców miast z górnych warstw hierarchii dochodów. Protestujący stali się „klasą roszczeniową”, a wszelki sprzeciw uwarunkowany sytuacją pracy piętnowano jako wrogi wartości samej pracy.

Tymczasem przez ostatnie kilkanaście lat, jak pisze Mona El-Gobashy, Egipcjanie uprawiali różne formy blokad i strajków; praktykowali „politykę ulicy”, której nie rejestrowały media<sup>19</sup>. Pod koniec pierwszej dekady XXI wieku akty te były już coraz bardziej powszechne i wiązały ze sobą

doświadczenia różnych środowisk, zróżnicowane taktyki i repertuary mobilizacji. Według El-Gobashy istnieją trzy główne składniki społeczne egipskiej struktury mobilizacji<sup>20</sup>. Są to przede wszystkim grupy związane wspólną sytuacją miejsca pracy: robotnicy przemysłowi, drobni handlarze i młodzież przyuczająca się do zawodu. Druga grupa to organizacje sąsiedzkie i sieci zaufania rodzące się z przestrzennych powiązań gospodarstw domowych na terenie miast. Tworzą one lokalną sieć sąsiedzkiej wymiany zasobów i ochrony dzielnic. Ostatni składnik tej struktury to stowarzyszenia zawodowe (na przykład lekarze i prawnicy zrzeszeni w syndykaty), młodzież luźno zrzeszona w kampanie i akcje protestacyjne, takie jak Ruch 6 Kwietnia<sup>21</sup>, a także opozycyjne partie i organizacje polityczne o różnej proveniencji: Ghad<sup>22</sup>, Bractwo Muzułmańskie<sup>23</sup>, partia Wafd<sup>24</sup>.

Pojedyncze węzły struktury protestu spotykały się już wielokrotnie przed wybuchem rewolucji egipskiej, jednak nigdy wcześniej działania i język roszczeń różnych grup społecznych nie zostały skoordynowane w skali ogólnokrajowej. 25 stycznia 2011 roku był dniem szczególnym, gdyż różne grupy społeczne otrzymały wyjątkową możliwość połączenia się w masowy ruch ulicznego protestu. Ogłaszając ten dzień Świętem Policji rząd uchylił jednocześnie zakaz zgromadzeń. Oficjele liczyli bowiem, że ludność spontanicznie przyłączy się do oficjalnych świąt. Efekt był odwrotny od zamierzonego: na ulicach szybko wyrosły ogniska oporu wobec uzbrojonej policji. Jednak uliczna nienawiść do funkcjonariuszy państwowych miała podłoże znacznie wcześniejsze. Protesty uliczne przeciwko brakom w dostawach mąki i okupacje fabryk przeciwko nowym prawom zmniejszającym pensje robotników, strajki pracowników sektora publicznego za niewypłacane pensje lub nadgodziny i kampanie na rzecz solidarności z Palestyną, a także czysto polityczne „spiski” działaczy partii opozycyjnych zbiegły się w jeden ogólnokrajowy ruch w reakcji na dwa wydarzenia, które stworzyły ramę symboliki społecznego oburzenia: zabicie przez policję w czerwcu 2010 roku Khalida Saída za umieszczenie w Internecie dowodów na korupcję policji oraz sfałszowane wyniki wyborów w listopadzie i grudniu 2010 roku. Wydarzenia te skupiły wokół policji, aparatu bezpieczeństwa i prezydenta zbiór emocji, które zostały potem skondensowane w symbole i środki zbiorowego nacisku na reżim. Głęboko zakorzeniony, oddziałujący przez lata szok moralny zdolny przełamać lęk przed konfrontacją z reżimem, był najsilniejszym katalizatorem wybuchu. Wydaje się, że oskarżenia o wieloletnie gwałcenie praw politycznych społeczeństwa i wezwania do przywrócenia godności społecznej dominowały nad czynnikami takimi, jak spójność struktury mobilizacji i sprzyjające protestom możliwości polityczne. „Wstrząs moralny pojawia się, gdy pewne wydarzenie lub informacja tak oburza kogoś, że staje się on otwarty na możliwość protestu, czasem nawet przy braku aktywnej rekrutacji do ruchu”<sup>25</sup>. W przypadku rewolucji egipskiej emocje zatrumfowały nad strukturalnym aspektem ruchu. Ruch ten był złożony z grup, które w codziennym życiu prawie nigdy się nie spotykały. U samego rdzenia protestu stało poczucie zagrożenia i przeciwne mu poczucie triumfu wynikające z jego przełamania. Składniki te zostały skumulowane w języku ruchu społecznego, którego nośnikami były rewolucyjne ulotki i transparenty.

## **Rewolucja kairska**

Na podstawie dostępnych zbiorów rewolucyjnych ulotek, odezwo i haseł prezentowanych przez uczestników protestów na placu Tahrir, odtworzę ramy kairskiego języka rewolucji. Siłą rzeczy analiza taka dostarczyć może wiedzy jedynie częściowej i prawie wyłącznie jakościowej, ze względu na ograniczone możliwości zbierania materiałów w trakcie rewolucyjnych wydarzeń. Mowa tu o wiedzy na temat zawartości treściowej haseł, wyrażeń, i żądań, które mobilizowały Egipcjan do zbiorowego działania<sup>26</sup>. Materiały posegregowano według dwóch interwałów czasowych epizodu rewolucyjnego: okres od momentu wybuchu protestów w dniu 25 stycznia 2011 roku do momentu rezygnacji Hosni Mubaraka ze sprawowanego urzędu w dniu 11 lutego 2011 oraz okres porewolucyjny, od marca do lipca 2011 roku. Analizie poddano jednostki wypowiedzi posegregowane jako: 1) krótkie hasła i zwroty, które ludność Kairu przynosiła ze sobą na plac Tahrir podczas „negatywnej” fazy protestu, w czasie pozbawiania Mubaraka legalnej władzy w kraju i 2) roszczenia uczestników protestu w okresie po wygnaniu Mubaraka z kraju.

Zgromadzony materiał tworzy tekst protestacyjny przesycony różnorodnymi argumentami i emocjami, odniesieniami do aktualnych wydarzeń, nawoływaniami do protestów oraz zróżnicowanymi żądaniami. Stanowi on zarys ram interpretacyjnych określających działania zbiorowe ludności zgromadzonej na placu Tahrir. Analiza pokaże, jak wytworzone w trakcie protestu ramy emocji mierzą się ze strategiami interpretacyjnymi nowych elit władzy wojskowej. Nowa władza stosuje strategię fragmentaryzacji struktur mobilizacji protestu, starając się unieważnić odczucie deprywacji ekonomicznej poprzez wskazywanie na różnice religijne i społeczne. Przede wszystkim jednak nowy reżim straszy obywateli rosnącym zagrożeniem wewnętrznym i zewnętrznym. Mówienie o przejęciu kraju przez wrogie siły lub o rozpadzie porządku społecznego ma na celu wzbudzenie „strachu” tłącego się w ruchu rewolucyjnym od czasu jego narodzin. Hasła, pod którymi Egipcjanie wcześniej wzywali armię do zapewnienia bezpieczeństwa na ulicach, obracają się teraz przeciwko rewolucji i marginalizowanym grupom domagającym się praw, które ta rewolucja im obiecywała.

W „negatywnej” fazie rewolucji, w styczniu i lutym, przeważały hasła wzywające Mubaraka do opuszczenia kraju. Krzyczano: „Opuść kraj!”, „Zostaw nas!”, „Błagamy cię – zostaw nas!”, „Zostaw nas w spokoju!”. Tysiące Egipcjan przypinało sobie te proste transparenty na piersiach, nalepiało na ręce, policzki, czoła, bądź trzymało w górze na kartach wyrwanych z kartonowych pudeł. Egipcjanie wykorzystywali każdy skrawek papieru do napisania kilku arabskich liter: „Wyjedź!” (*Irhal*). Protest miał charakter pokojowy, na żadnym z zarejestrowanych przez aparaty fotograficzne lub znalezionych na ulicy haseł nie znaleziono wezwania do przemocy. Wyrażano głównie moralne oburzenie i pogardę zamknięte w groźbach i wyzwiskach. Demonstracje oburzenia odbywały się zgodnie z dziennym cyklem przepływu emocji na placu: „rankiem, obawa, że nie pojawi się wystarczająca ilość ludzi; w południe, rodzące się zaufanie do wzbierających mas ludzkich; potem, kiedy ludzie zaczęli opuszczać plac, niepokój i chęć dowiedzenia się, co naprawdę dzieje się poza placem”<sup>27</sup>. Protestującym towarzyszyło silne poczucie bycia oszukanymi. Pogardzie dla oszustwa zaś ironiczne poczucie humoru: „Odejdź! – już mnie ręce bołą (od trzymania tego transparentu)”, „Jestem zdesperowany – od tygodnia nie spróbowałem gazu łzawiącego – co z tobą Hosni?”, „Wyjedź szybko – za tydzień muszę zdać egzamin!”. Były też dłuższe dowcipy: „Dlaczego Hosni dożył osiemdziesiątki? – Nie był ubezpieczony w krajowym zakładzie ubezpieczeń!”. Prezydenta określano mianem „idioty” i „osła”, który w swoim zacierzwieniu nie docenia rewolucyjnego zrywu i „siły ducha Tahrir”. Oszustwo Mubaraka wobec własnego narodu, naruszona godność i moralne oburzenie (robienie z Egipcjan głupców: „Nie jestem kurczakiem, byś mógł do mnie strzelać!”) oznaczały całkowite załamanie się legitymizacji władzy prezydenckiej. Transparenty moralnego oburzenia występowały w otoczeniu haseł odwołujących się do wolności człowieka, pogardy dla tyranii oraz poświęcenia krwi męczeńskiej. Na tle powszechnej pogardy dla oszustwa politycznego odwoływano się do tematów szczegółowych, na przykład kradzieży pieniędzy: „Hosni, gdzie podziałeś te 80 milionów funtów?”. Podczas pierwszych miesięcy rewolucji treść transparentów nie nawiązywała do tematyki klas społecznych. Ramy znaczenia emocji budowano przez odniesienie do „uniwersalnej” wartości życia człowieka lub „Egipcjanina”, bez względu na przynależność religijną, społeczną czy polityczną. Roszczenie wolności politycznej zawierało się w obecnym wszędzie hasle: „Żądamy państwa cywilnego!”<sup>28</sup>. A zatem państwa dla wszystkich, bez sądów wojskowych i wszechwładzy służb bezpieczeństwa, bez podziału na grupy uprzywilejowane i podporządkowane, ale także bez odniesienia do konkretnych potrzeb każdej z nich. Państwa, w którym rządy byłyby sprawowane przez cywili.

W konfiguracji haseł łączących godność z oburzeniem i wezwaniem do opuszczenia kraju nie występowało odniesienie do symboliki religijnej. Dopiero, gdy poruszano tematykę poświęcenia pojawiały się nawiązania do męczeństwa w imię Boga i poprzez Boga, lecz nie za wiarę w niego, ale za kraj, Egipt, wolność, lud, lub w imię kary, która spotkać musi oszustów i morderców. Demonstrowano gotowość do poświęcenia krwi: „Nie boję się śmierci”, „Jestem gotowy na śmierć”, „Będziesz miał moją krew na sumieniu (jeśli nie ustąpisz)”, zgromadzeni przyklepiali sobie także nalepki: „Nazywam się Khalid Said”. Innym kontekstem znaczeniowym, w którym

przejawiało się wezwaniem do mobilizacji pod wpływem wstrząsu moralnego, było wezwanie do przebudzenia narodu bądź zjednoczenia społecznego. Znaki te odwoływały się do solidarności Egipcjan lub niosły „uniwersalistyczne” treści równości muzułmanów i chrześcijan: „Wszyscy jesteśmy Egipcjanami – przebudźmy się!”, „muzułmanie + chrześcijanie = Egipt”. Spotykało się także odwołania do jedności armii i ludu: „Lud i armia są po jednej stronie”. Proces „odzyskiwania godności” i walki z zagrożeniem, jakim mogło być rozbięcie zgromadzenia, stanowił główną siłę napędową protestu, kumulował oburzenie i gotowość do poświęcenia. Jego celem było pozbycie się władcy i cel ten szybko osiągnięto, jednak skuteczność, z jaką skumulowane oburzenie wyznaczało trajektorię szybkiego dojścia do celu była, jak zobaczymy, również największą słabością tego ruchu.

„Spektakularna milionowa demonstracja zamieniła się w historyczny moment i zahipnotyzowała Egipcjan. To była euforia nowo odkrytej wolności i zbiorowej tęsknoty za godnością”<sup>29</sup>. Charakterystycznym rysem języka pierwszej fazy protestu było występowanie przeciwko reżimowi we własnym imieniu. W tym sensie język protestu akcentował siłę wspólnoty oburzonych jednostek – „obywateli” lub „Egipcjan”. Osobiste poczucie bycia oszukany było powszechne i dominowało nad sformułowaniami bezosobowymi oraz tworzonymi w imieniu ludu lub narodu egipskiego. Głównym adresatem fotografowanych haseł był oczywiście sam Mubarak i to jego oskarżano o morderstwa, wzywano do opuszczenia kraju obrażano, nakłaniano do wyjazdu i to w zamian za pozostawienie przez niego Egiptu niektórzy gotowi byli przelać krew i „nie bali się śmierci”, jak głosiło jedno z popularnych haseł. Wśród setek różnych odmian tej samej kategorii haseł występowały i takie, których adresatem był „Egipt”. Demonstranci przepraszaali „Egipt” za długie oczekiwanie na bunt, za niedostrzeżenie zła, które działo się wokół lub za zbyt późną reakcję na zło. W kontekście wydarzeń pierwszych miesięcy oczekiwania na ustąpienie Mubaraka, „Egipt” był dla wielu demonstrantów centralnym punktem odniesienia, ponieważ to właśnie wyobrażony „Egipt”, skrywający się pod postacią każdego konkretnego demonstranta, został oszukany i pozbawiony godności. Demonstranci brali osobistą odpowiedzialność za to, że nie byli „z Egiptem” w trudnym momencie i nie mogą zrobić nic oprócz pokojowego protestu: „Przebacz mi Egipcjo. Widzę cię ograbionym, ale nie mogę zrobić nic więcej niż pisać na kawałku papieru. Moje ręce są związane, ale pióro wolne, aby wyrazić to, co ukryte na dnie mojego serca”.

„Odnotowano jakieś brutalne starcia. Gniew przeciwko brutalności reżimu wzrastał, podobnie jak determinacja do stawienia mu oporu. Powiedziano nam, że tym razem sprawy przybiorą inny obrót. Protestujący przestali się bać, wzniesiono barykady, modlono się wspólnie, kiedy nacierały kolumny czarnej policji, rzucano kamienie w obronie przed atakiem”<sup>30</sup>. W kontekście wydarzeń pierwszych miesięcy rewolucji i ataków ze strony policji, język protestu przybrał formę pokojowego wezwania wstrząśniętych moralnie „obywateli” do opuszczenia przez Mubaraka kraju. Według Atefa Saida, naocznego świadka tych wydarzeń, plac Tahrir zamienił się w ciągu kilku dni w „jeden głos rewolucji”<sup>31</sup>. Był miejscem wzajemnego moralnego wsparcia, dystrybucji żywności i komitetów powoływanych do obrony demonstrantów przed służbami specjalnymi. Wojsko aktywnie włączyło się w obronę placu legitymując wszystkich wchodzących, by nie dopuścić do wdarcia się tam wynajętych bandytów. Ludzie zaufali żołnierzom. W tym sensie plac stał się symboliczną areną publiczną, zamkniętą w ramach jednej przestrzeni fizycznej miasta, która „mówiła w imieniu całego Egiptu”. Na początku lutego plac był już dobrze zorganizowaną przestrzenią oporu, w której przełamano najbardziej paraliżujące emocje strachu przed rozbięciem demonstracji i wieczornymi powrotami do domu, ale obłożona przestrzeń zaczynała już dzielić się na „zakątki”. Swoje „zakątki” mieli dziennikarze rewolucji, artyści rewolucji, Bractwo Muzułmańskie oraz zawiązana na placu Koalicja Młodzieży Rewolucyjnej skupiająca różne frakcje polityczne i poglądy<sup>32</sup>. Były to początek etapu dyskusji o przyszłości i powstawania podziałów wewnątrz zbudowanego na emocjach ruchu społecznego Tahrir.

Ulotki zbierane od marca do lipca 2011 roku mieniały się dziesiątkami powoływanych naprędce komitetów rewolucyjnych, ugrupowań, partii i proklamacji podpisywanych przez zwykłych ludzi. Uwagę zwracają postulaty naprawy oszustw ekonomicznych poprzedniego systemu. Należy przede wszystkim przywrócić sprawiedliwość: „Uwięzić skorumpowanych

złodziei”, „Oddać ludziom pieniądze”, „Przywrócić wartość funta egipskiego, 1 funt = 1 dolar”, albo: „Uniezależnić się od obcych źródeł energii i znacjonalizować ropę”, „Podnieść płacę nauczycielom”, „Zmienić model ekonomiczny z konsumpcyjnego na produkcyjny”. Profesorowie uniwersyteccy proponują odzyskanie ziemi z rąk obcych korporacji. Komitet podpisany „Manifestujący w imieniu rewolucji” chce, aby pensje korespondowały z obecną wartością funta egipskiego. Wszystkie te żądania i wiele innych, których nie sposób tutaj przytoczyć, były emanacją refleksyjności delikatnego „ducha placu Tahir”. Trudno jednak byłoby doszukać się w nich spójnego programu politycznego. Zamiast tego różne propozycje, fragmenty przemyśleń i wypowiedzi, ukazywały się jako refleksyjne i szczegółowe postulaty rozmyślających o przyszłości obywateli. Inne propozycje były abstrakcyjne, nie trafiały w aktualne urządzenia systemowe i nie próbowały ich zmienić, ale wyobraźnią sięgały nowszych, sprawiedliwszych systemów. Roszczenia ekonomiczne miały jednak charakter argumentów pozbawionych mobilizacyjnej siły prostych haseł. Tekst ulotek i gazetek był często złożony i trudny do powtórzenia. Na przykład Egipska Partia Socjalistyczna proponowała w kwietniu „Podnieść płace minimalne, renty i emerytury do 1500 funtów pod warunkiem, że procent od płacy minimalnej i płacy najwyższej nie przekracza 15:1”. Ulotka programowa kończyła się wezwaniem: „Chleba, Wolności, Sprawiedliwości i Praw dla Klasy Robotniczej przede wszystkim. Konstytucja Teraz!”

W polu tematów politycznych i instytucjonalnych dało się już zauważyć potęgującą się niepewność, co powinno być celem przyszłej Rady Najwyższej Rewolucji, która ukonstytuować się miała w niedalekiej przyszłości. Ulotka podpisana imionami dwóch obywateli głosiła: „Rada Najwyższa powinna zająć się tworzeniem zorientowanej na przyszłość ideologii Egipskiej”. Były także ulotki, które nawoływały do respektowania norm moralnych. Podkreślano w nich, że wszystkie prawa ludzkie muszą być zachowane: „prawo do edukacji, darmowego leczenia, zamieszkania i wsparcie pełnych praw socjalnych z funduszu publicznego”. Jeszcze w lipcu protestujący na placu wyjaśniali na trzech stronicach skserowanej gazetki, dlaczego stosują opór. Ukazali bezsilność niezrealizowanego potencjału egipskiej solidarności:

*Strajkujemy [...] ponieważ są ludzie, którzy chcą sprzedać krew naszych męczenników;*  
*Strajkujemy [...] ponieważ Rada Wojskowa wydaje decyzje wprowadzające podziały i separuje ludzi od siebie;*  
*Strajkujemy [...] ponieważ ludzi stawia się przed sądami wojskowymi;*  
*Strajkujemy [...] ponieważ Rada Wojskowa odmawia wprowadzenia rewolucyjnych żądań oczyszczenia ministerstw, mediów i instytucji rządowych;*  
*Strajkujemy [...] ponieważ Prokurator Generalny jest związany z poprzednim reżimem i pozwala przestępcom uniknąć kary;*  
*Strajkujemy [...] ponieważ na ulicach nie ma bezpieczeństwa a oficerowie odmawiają wykonywania swoich obowiązków;*  
*Strajkujemy [...] ponieważ ceny są nadal wysokie, płace niskie a bogactwa rozgrabione;*  
*Strajkujemy w ogromnym upale, by bronić placu przed wynajętymi bandytami i oskarżeniami niektórych grup o zdradę.*

Już w marcu Minister Sprawiedliwości Muhammad al-Gindi ogłosił, że demonstracje pracownicze nie są spontanicznymi ruchami, ale zorganizowaną kontrewolucją niedobitków starego reżimu – irracjonalnymi zamieszkami inspirowanymi przez samolubne sekty<sup>33</sup>. W kwietniu, maju i czerwcu, przy pomocy określenia *fi'awi*, odwracano uwagę od stale pogarszającej się sytuacji ekonomicznej Egiptu, starając się wmówić demonstrantom, że niedostatek nigdy nie stanowił czynnika wzbudzającego protesty w dziesiątkach peryferyjnych miast Egiptu.

Przez wiele lat Egipska Federacja Związków Zawodowych<sup>34</sup> miała monopol na reprezentowanie robotników przed rządem, ale w rzeczywistości tłumiała język robotniczych żądań i wspierała interesy partii rządzącej. W drugiej fazie rewolucji tematyka warunków pracy i zarobków przejawiała się w formie niejednorodnych żądań różnych grup społecznych. Język ten został wypracowany w toku zbiorowych praktyk kontestacyjnych, w zbliżonym do modelowego

środowisku wolnego obiegu opinii. Jednak w obliczu upadku podtrzymujących ten dyskurs emocji trudno było znaleźć dla niego instytucjonalną platformę wyrazu. Nowy reżim wojskowy nakazał klasie robotniczej licencjonowanie swojego języka przez uznane legalnego źródła wypowiedzi w imię rewolucji. Zmuszał do poszukiwania nośnika wyrazu wśród elit nowego reżimu i zaczął cenzurować język radykalnych żądań. Bractwo Muzułmańskie i wojskowi zbliżyli się do siebie chcąc stanąć na czele rewolucji, choć w późniejszym okresie nie brakowało deklaracji wycofania się Bractwa z tej koalicji i pozorowanego stawania po stronie ludu, w opozycji do wojska. Bardzo szybko odrodziła się państwowa platforma negocjacji podobna do praktyk pseudo-opozycyjnych partii z czasów Mubarak, takich jak chociażby Tagammu<sup>35</sup>, z reprezentantami świata pracy. Jediną funkcją tych partii było uciszanie roszczeń i niedopuszczenie do pojawienia się skojarzeń z kryzysem ekonomicznym; w drugiej fazie rewolucji funkcje te przejęły hasła ponownego wejścia na „tory ekonomicznego wzrostu” i argumenty potrzeby konsultacji politycznych decyzji z militarnymi „gwarantami społecznego spokoju”.

Rewolucja kairska i rewolucja egipska połączyły się w jeden strumień 25 stycznia 2011 roku. Jeszcze przed ogłoszeniem Komunikatu nr 5, w ciągu trzech dni po wygnaniu prezydenta, media relacjonowały protesty pracownicze nazywając je „protestami roszczeniowymi” (*ihtijajat matlabiyya*) albo strajkami pracowniczymi (*i'tisamat 'ummaliyya*)<sup>36</sup>. W kilka dni później oddzielenie żądań pracowniczych od głównego nurtu pokojowej rewolucji osłabiło ruch na placu na tyle, że wojskowa junta mogła wzniecić pierwsze emocje strachu przed zagrożeniem ze strony grup „roszczeniowych” i chrześcijańskich Koptów. Atef Said tak tłumaczy fenomen egipskiego zjednoczenia: „To, jak protestującym udało się utrzymać delikatną równowagę między własnym zróżnicowaniem i jednością mieści się poza prostym wyjaśnieniem. Jednym z powodów jest to, że jedność była wynikiem narodzin autentycznej wspólnoty na placu Tahrir, było to rezultatem, jak mówiło mi wielu protestujących, bólu i doświadczenia ciężkich walk z policją oraz okrutnych zabójstw widzianych «na własne oczy»”<sup>37</sup>. „Duch placu Tahrir” został osłabiony po opuszczeniu kraju przez Mubaraka, a dyskurs praw obywatelskich zmarginalizowany przez wszechobecne zagrożenie ryzykiem rozbicia „dorobku rewolucji”. Ramy „upokorzenia” wyczerpały się, kiedy protestujący odzyskali „godność”, ale wraz z nimi wyczerpało się także znacznie bardziej złożone uczucie, które zamieszkiwało w rdzeniu rewolucyjnego wzburzenia i z rzadka tylko znajdowało pełny wyraz na transparentach protestujących – oburzenie na własny paraliżujący działania strach. Jednocześnie ruch utracił istotną część struktury mobilizacji świata pracy, która zrodziła się na bazie protestów w całym kraju. Niektórzy rozpięchli się żeby uprzątnąć opuszczone warsztaty i podjąć na nowo pracę, inni zaś – narażając się na stygmatyzację – kontynuowali protest w warunkach mglistego języka niepewnej jeszcze władzy obiecującej równie niepewny spokój.

„Oprócz tożsamości klasy robotniczej – pisał palestyński socjolog Sari Hanafi – jednostki skonstruowały same siebie w przestrzeni pomiędzy integracją i dezintegracją, czyli tym, co Touraine nazwał «zaangażowaniem/niezaangażowaniem» uzbrojonym w moc refleksyjności. Na przykład niektórzy aktywiści z Ruchu 6 Kwietnia są członkami Bractwa Muzułmańskiego, ale równocześnie krytykują działania Bractwa oraz to, jak szybko weszło ono w dialog z nowym reżimem”<sup>38</sup>.

Badania Jeffa Goodwina i Stevena Pfaffa nad ruchami społecznymi w warunkach „zwiększonego ryzyka”<sup>39</sup> represji i przemocy, pokazały, że głównymi emocjami jego uczestników są „strach” i „gniew”. Na trzecim miejscu wśród najczęściej wskazywanych emocji znalazło się „szczęście”, a potem „smutek” i „oburzenie”. Emocje w zagrożonych ruchach tworzą siatkę wzajemnych sprzężeń i wyładowań. „Strach” generuje „gniew”, „gniew” stara się odepchnąć od siebie „strach”. W końcu jedna z tych emocji dominuje, druga się wypala. Ruch egipski nie jest wyjątkiem. Jego osią był „strach” i „gniew” przeplatany radością i depresją. Wzory zarządzania emocjami na placu Tahrir wymagają dalszych wnikliwych badań, by móc z całą pewnością powiedzieć, który ze składników tej mikstury zdecydował o porażce „gniewu” i nie pozwolił na kontynuację protestu. Zwyciężył „strach” i już z tylko z rzadka przez jego skorupę przebija się „złość”. Ale czy to oznacza „szczęście”?

## Epilog: fragmentaryzacja czy decentralizacja?

Od czasu wygnania Mubaraka nie było potężniejszego uderzenia ze strony wojskowej junty niż masakra w dniu 9 października 2011 roku. W Krwawą Niedzielę rozpędzony wóz bojowy wjechał w tłum Koptów zgromadzonych pod wieżą Maspéro w Kairze, gdzie mieszczą się państwowe radio i telewizja. Zginęło siedemnastu demonstrantów, a prawie trzystu zostało ciężko rannych. Przedstawiciele armii odmówili wzięcia odpowiedzialności za incydent i powołali się na zagrożenie, jakie prowokują Koptowie skoncentrowani w najważniejszych punktach miasta. Początek tego incydentu miał miejsce w małej wiosce al-Marina w Górnym Egipcie. Wspólnota koptyjska uzyskała tam pozwolenie na remont budynku swojego kościoła. Muzułmańscy sąsiedzi zarzucili Koptom podwyższenie wieży kościoła o trzy metry w stosunku do oryginalnego planu i zorganizowali protest przeciwko renowacji budynku. W odpowiedzi Koptowie zwrócili się do generałów junty o rozstrzygnięcie sporu, przedstawiając licencję na odbudowę kościoła. Skarga nie została jednak wysłuchana. Muzułmańscy sąsiedzi, podburzani na modłach piątkowych przez lokalnego mułłę, spalili w odwecie koptyjską świątynię i okoliczne posiadłości należące do Koptów, co wywołało falę oburzenia tych ostatnich. W samym Kairze nawoływano do protestów w imię sprawiedliwości. Do demonstracji włączyły się autorytety kościoła koptyjskiego i zapowiedziały legalne pokojowe zgromadzenie pod budynkiem Maspéro w celu wezwania władz do znalezienia osób winnych podpaleń. Dalszy ciąg tych wydarzeń został przedstawiony przez państwowe media jako chrześcijańska prowokacja, inspirowana przypuszczalnie przez Amerykanów. Junta oficjalnymi kanałami wezwała „obywateli-obrońców rewolucji” do zaatakowanych żołnierzy. Na pasku w głównym bloku informacyjnym egipskiej telewizji pojawił się napis: „Pilne! Armia została zaatakowana przez Koptów”<sup>40</sup>. Wojsko odrzuciło wszelkie oskarżenia o atak na demonstrację i wskazało na ofiary po swojej stronie. Generał Mahmoud Zahir, powołując się na dobrze znany w porewolucyjnym Egipcie argument ekonomiczny, powiedział: „Jakiś incydent nie wart nawet trzech milimów i zaraz ludzie gromadzą się wokół Maspéro!”<sup>41</sup>. Natomiast islamiści, tuż po incydencie pod wieżą Maspéro, pisali: „Wszyscy Egipcjanie mają prawo skarżyć się i formułować swoje postulaty, nie tylko nasi chrześcijańscy bracia, ale teraz nie jest czas po temu, by je wysuwać”<sup>42</sup>.

W wyborach do Zgromadzenia Ludowego, które zakończyły się 10 stycznia 2012 roku zagłosowało, w kilku etapach wyborczych, prawie 40 milionów Egipcjan. wybierali wybierali swoich spośród wyrosłych po rewolucji koalicji partyjnych zrzeszających różnorodne ugrupowania i frakcje polityczne. Po pierwszej turze wyborów – rozpisanej na Kair i Aleksandrię, dwa największe miasta Egiptu – Demokratyczna Koalicja Wyborcza dla Egiptu z Bractwem Muzułmańskim (Partią Wolności i Sprawiedliwości)<sup>43</sup> na czele, zajęła pozycję dominującą. Pomimo utarczek z wojskową Radą Najwyższą, która po listopadowych zamieszkach zapowiedziała, że dla dobra Egiptu nie odda władzy, Bractwo obroniło swoją podwójną pozycję: moralnej siły porządkującej rewolucję i sprzymierzeńców zbuntowanego ludu. Największa koalicja liberalna, reprezentowana przez Blok Egipski, skupiła głównie ugrupowania opozycyjne wobec Bractwa. Do niedawna gromadzili oni wokół siebie wszystkich tych, którzy z różnych powodów nie chcieli zgodzić się na zwycięstwo Bractwa lub bloku islamistów salafickich<sup>44</sup> - drugiej najsilniejszej koalicji wyborczej. W koalicji dominowali jednak ci, którzy pozycję i bogactwa uzyskali w starym systemie. W efekcie, kiedy w listopadzie 2011 roku od Bloku Egipskiego odwróciły się partie socjalistyczne i lewicowe pozostały przy nim tylko dawne prorezymowe ugrupowania i biznesowe koterie.

Inne ugrupowania rewolucyjne, szczególnie te, które najsilniej wspierały proces mobilizacji protestu, takie, jak Koalicja Młodzieży Rewolucyjnej i Ruch 6 Kwietnia, postawiły na podtrzymywanie rewolucyjnego ferworu i spotkały się z represjami kontrrewolucji. Dziś już wiadomo, że w niewielkim stopniu będą reprezentowane w parlamencie, podobnie jak kilkadziesiąt innych małych partii i ugrupowań. Ich wigor i praca, a także wartości, jakie reprezentowały zostały stłumione przez konserwatywny dyskurs powrotu do porządku.

Za rewolucją w Egipcie stał ruch nieposiadający przywódcy, zorganizowany na bazie sieci powiązań pomiędzy zróżnicowanymi ideowo organizacjami i zwykłymi mieszkańcami miasta, ruch spontaniczny i pozbawiony jasnych celów ideowych. Siła tego ruchu polegała na bezpośredniej organizacji protestu i domaganiu się wpływu na decyzje polityczne bez pośrednictwa partii politycznych, czy systemu instytucji państwowych. W tym sensie możemy mówić o „horyzontalizmie”, jako nowej formie organizacji ruchu społecznego. „Idea horyzontalizmu ma wiele wspólnego z ideą «demokracji bezpośredniej», czyli takiej demokracji, która jest w mniejszym stopniu definiowana poprzez standard liberalnych mechanizmów reprezentacji, takich jak parlament, a w większym poprzez zbiorowe samorządzenie, gdzie «bezpośredniość» implikuje brak instytucji mediujących” – pisał John Chalcraft<sup>45</sup>. Jednak ruch ten nie pojawił się *ex nihilo*. U jego podstaw leżały fale protestów świata pracy domagającego się równych płac i ochrony praw pracowniczych. Potencjał tkwiący w cyklach protestacyjnych egipskich pracowników nie został jednak zagospodarowany. Forma, jaką przyjął ruch, rezygnując z organizacji w przestrzeni instytucji wertykalnych, uczyniła go podatnym na rozbitcie ze strony zorganizowanego wojska, rządu i duchownych. Trawestując słynne hasło Marshalla McLuhana można powiedzieć, że sam ruch stał się przekazem. Jego zdolność do szybkich przekształceń oraz zasadniczy brak programu politycznego, zastąpionego przekazem emocjonalnym oscylującym głównie wokół poczucia „godności”, uniemożliwiły obronę nie tylko przed językiem nowych elit, etykietującym ruch jako „niepatriotyczny”, „godzący w interesy Egiptu” i „sponsorowany przez Zachód”, ale także przed fizycznymi represjami ze strony nowego reżimu. Kiedy samoorganizująca się rewolucja zaczęła tracić impet, logika porządku, związana z dążeniem do utrwalenia struktur władzy, zaczęła dominować nad logiką sprzeciwu. Ten moment procesu rewolucyjnego został wykorzystany przez nową egipską elitę polityczną.

Wydaje się, że właśnie w kategoriach zdecentralizowanego ruchu społecznego oraz, z drugiej strony, tradycyjnego modelu władzy politycznej, należy również rozumieć tezę o egipskiej walce pokoleń – jest to walka dwóch sposobów organizacji politycznego wyrazu. W wywiadzie dla niezależnego pisma „Jadaliyya”, egipski teoretyk i działacz polityczny Aly El-Raggal mówił: „Przed rokiem 2005 poruszali się oni [starsza generacja] w sztywnych ramach ideologicznych. Po roku 2005 rzeczy zaczęły się zmieniać. Zaczęliśmy [my, młodzież] poszerzać te granice. Obecna generacja jest skierowana bardziej ku etyce niż moralności. Przełamaliśmy wszystkie dualizmy i dychotomie. Pamiętaj o jednym: podczas rewolucji młodzież, która wyszła na ulice 25 i 28 stycznia wcale nie wzywała do ustanowienia państwa islamskiego czy świeckiego. Podczas osiemnastu dni nie znalazłbyś żadnych postulatów [skierowanych do konkretnej platformy politycznej]. Naszym żądaniem było: «Nie chcemy żadnego ze znanych rodzajów władzy, by móc ją na nas praktykować. Chcemy, aby szanowano nasze ciała i dusze. Chcemy być tym, kim jesteśmy. Chcemy naszej godności». To dlatego nie zgadzam się z ludźmi, którzy twierdzą, że ta rewolucja nie ma wytyczonych granic ani obranego kierunku. Posiada kierunek, ale jest on całkowicie nowy; to jest rewolucja samej formy rewolucji<sup>46</sup>.”

Decentralizacyjną formułę egipskiego ruchu protestu wypierała postępująca fragmentaryzacja ugrupowań i reorganizacja procesu politycznego w „wertykalną” reprezentację partii i bloków politycznych. Jaki wpływ będą miały organizacje „horyzontalne” na nowy system polityczny i jaki będzie przyszły kształt stosunków między ruchem młodzieży a partiami politycznymi w parlamencie, rządem egipskim i wojskową Radą Najwyższą? Wydaje się, że wciąż za wcześnie na jednoznaczną odpowiedź na to pytanie. „Horyzontalny” ruch dał społeczeństwu egipskiemu przede wszystkim świadomość sprawczej siły mobilizacji. Ruch ten nie był jednak zdolny do podjęcia konwencjonalnej walki o władzę polityczną czy wypracowania spójnej ideologii nowego systemu państwowego. Dyskurs konserwatywny szybko zdobył pozycję hegemoniczną w sferze publicznej. Wydaje się, że retoryka konserwatywna służy dziś usprawiedliwianiu działań aktorów politycznych zmierzających do przywrócenia funkcjonalności strukturze przepływów władzy odziedziczonej po starym systemie epoki prezydenta Mubaraka.

## Przypisy:

<sup>1</sup> za: J.C. Scott, *Domination and the Arts of Resistance. Hidden Tanscripts*, New Heaven/London 1990.

<sup>2</sup> Arabskie słowo *fi'a* znaczy „grupa”, ale uzyskało ono negatywną konotację w odniesieniu do osób domagających się od państwa „darmowych przywilejów”. Trzy dni po wygnaniu Mubaraka z kraju rząd wydał Komunikat nr 5, w którym wymienił negatywne aspekty kontynuacji protestów i wezwał mieszkańców do powrotu do codziennego życia. Wkrótce Rada Najwyższa i uczeni muzułmańscy zaczęli określać mianem *fi'awi* każdą formę strajku, która stawiała pod znakiem zapytania neoliberalne wyobrażenie o gospodarczej przyszłości Egiptu. Wielki mufti Egiptu Ali Gum'a, w kwietniu 2011 roku, powiedział, że „wybryki demonstrantów *fi'awi* naruszają boże prawa”. „Al-Yawm al-Sabi”, 1 kwietnia 2011 [za:] H. Sallam, *Striking Back at Egyptian Workers*, „Middle East Report”, 2011, vol. 259.

<sup>3</sup> Rządowi krytycy strajków pracowniczych w sektorze państwowym powszechnie posługują się sloganami: „wracajcie do pracy!” i „koło produkcji przemysłowej musi się toczyć”. Tamże.

<sup>4</sup> Arabskie słowo *'aisz*, oznaczające chleb, wywodzi się od słowa życie – *'aisza*. Jeszcze w drugiej połowie dwudziestego wieku zapasy chleba i fasoli (*fuul*) były subsydiowane przez państwo. N. Hourri-Dagher, *The State, Urban Household, and Managment of Daily Life. Food and Social Order in Cairo*, [w:] D. Singerman, H. Hoodfar (red.) *Development, Change, and Gender in Cairo*, Bloomington 1996, s. 112.

<sup>5</sup> Mniejszość koptyjskich chrześcijan liczy obecnie w Egipcie około ośmiu milionów wyznawców. Ich kościoły są obiektem częstych ataków ze strony muzułmanów. Atak na kościół koptyjski w Aleksandrii 1 stycznia 2011 roku poprzedził wybuch rewolucji w Egipcie.

<sup>6</sup> Ch. Tilly, *Revolutions and Collective Violence*, [w:] F. I. Greenstein, N. W. Polsby (red.), *Handbook of Political Science*, vol. 3, New York 1975, s. 520–521.

<sup>7</sup> Tegoż, *Does Modernization Breed Revolution?*, „Comparative Politics”, vol. 5, kwiecień 1973.

<sup>8</sup> „[W] Egipcie cena chleba odgrywa rolę miary złota, rodzaju jednostki monetarnej na skali cen żywności. Ludzie spodziewają się, że jeśli cena chleba wzrośnie, ceny innych artykułów wzrosną proporcjonalnie do niej. Cena mięsa reprezentuje na tej skali maksymalną dopuszczalną cenę za osiągalne artykuły żywnościowe. Nadmierny wzrost cen podstawowych artykułów spożywczych jest dla ludności nie do zniesienia, ponieważ narusza tradycyjną hierarchię skali żywnościowej”. N. Khouri-Dagher, op. cit., s. 124.

<sup>9</sup> Tamże, s. 111.

<sup>10</sup> J. Beinin, D. J. McLachlan (red.), *The Struggle for Worker Rights in Egypt. A Report by the Solidarity Center*, Washington 2010, s. 13.

<sup>11</sup> *Revolt in Egypt. Interview with Hazem Kandil*, „New Left Review”, marzec/kwiecień 2011, s. 31.

<sup>12</sup> Ang. *indigenous economy*. Termin ten – często stosowany w zagranicznych publikacjach dotyczących Egiptu i innych krajów Bliskiego Wschodu – można tłumaczyć także jako „rodzima ekonomia” albo „rodzima gospodarka”. Jest to tradycyjna forma gospodarki oparta na sieciach wymiany bezpośredniej, w tym często bezwalutowej. Szczególną rolę odgrywa w niej instytucja bazaru, który należy postrzegać jako część sfery publicznej w kulturach islamu. Bazar jest instytucją islamskiego społeczeństwa cywilnego w odróżnieniu od gospodarki państwowej. W przeszłości te dwie płaszczyzny były od siebie oddzielone. Społeczeństwo cywilne chroniło swoje zasoby i sieci relacji przed ingerencją państwa, które posiadało tylko warunkową legitymizację, w zależności od tego, co oferowało głównym grupom społecznym: kupcom, duchownym i rzemieślnikom. Proces modernizacji w epoce nowoczesnej przekształcił te relacje, a wraz z nimi również instytucje gospodarcze. Więcej na ten temat: D. Singerman, *Avenues of Participation. Family, Politics, and Networks in Urban Quarters of Cairo*, New Jersey 1995 oraz M. Kamali, *Multiple Modernities, Civil Society and Islam. The Case of Iran and Turkey*, Liverpool 2006.

<sup>13</sup> Wszystkie dane dotyczące wymiarów pensji pochodzą z przywołanego wyżej raportu Joela Beinia i Donalda McLachana, op. cit., s. 14.

<sup>14</sup> H. Sallam, op. cit.

<sup>15</sup> Wyliczono, że Egipcjanie wydają od 10-15 miliardów funtów egipskich rocznie na doksztalcenie swoich dzieci. System edukacji przed rewolucją nie odpowiadał na potrzeby edukacyjne ludności, a wśród wykształconych Egipcjan powszechna była praktyka udzielania korepetycji. A. Zewail, *Reflections on Arab Renaissance*, „Cairo Review of Global Affairs”, Wiosna 2011 [za:] H. Sallam, op. cit..

<sup>16</sup> J. Beinin, D. J. McLachlan (red.), op. cit., s. 17 i nast.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> M. El-Gobashy, *The Praxis of the Egyptian Revolution*, „Middle East Report”, 2011, Vol. 41, Issue 258.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Ruch 6 Kwietnia jest zjawiskiem szczególnym na mapie egipskich ruchów społecznych. Został powołany do życia 6 kwietnia 2008 roku jako grupa wsparcia dla robotników z fabryki tekstylnej Mahalla El Kubra. Kiedy protest został stłumiony, Ruch zdelegalizowano, a głównym narzędziem jego mobilizacji stał się Internet. Młodzież z Ruchu 6 Kwietnia była jedną z głównych sił napędowych świadomej mobilizacji oporu wobec reżimu Mubaraka. Po jego obaleniu Ruch funkcjonował w oparciu o sieć aktywistów, posługując się taktyką *non-violence* (bez przemocy). Zabierał publicznie głos przeciwko Radzie Najwyższej i ujawniał nielegalne praktyki sądów wojskowych. Podczas ostatnich wyborów parlamentarnych członkowie ruchu zorganizowali kampanię świadomości politycznej „biały krąg, czarny krąg”, mającą ujawnić powiązania niektórych kandydatów do parlamentu z reżimem Mubaraka. W najnowszej fazie rewolucji egipskiej Ruch organizował uliczne *sit-ins* [okupacyjne akcje bezpośrednie bez użycia przemocy – przyp. red.], skoncentrowane głównie na rządaniach postawienia Mubaraka przed sądem. W drugiej fazie wyborów parlamentarnych, pomiędzy 21 a 24 grudnia 2011 roku, grupy związane między innymi z Ruchem 6 Kwietnia organizowały masowe demonstracje przeciwko rządowi elit wojskowych.

<sup>22</sup> Partia Ghad (Partia Jutra) powstała w 2004 roku. Za rządów prezydenta Mubaraka partia reprezentowała opcję centrowo-liberalną. W 2011 roku doszło w niej do rozłamu na dwa stronnictwa, z których jedno – Ghad El-Thawra (Rewolucyjna Partia Jutra) – weszło w skład zwycięskiej koalicji parlamentarnej prowadzonej przez Bractwo Muzułmańskie.

<sup>23</sup> Bractwo Muzułmańskie jest jedną z największych organizacji społeczno-politycznych w świecie muzułmańskim. Założenie Bractwa w 1928 roku przez Hassana al-Bannę wiązało się z polityczną reakcją na procesy modernizacyjne na Bliskim Wschodzie. Bractwo miało być nowoczesną odpowiedzią na wyzwania stojące przed muzułmanami, głównie młodzieżą miejską. Przez lata działania rozwinęło sieci szkół, szpitali, ośrodków pomocy, banków i punktów samopomocy, stając się jedną z najprężniej działających organizacji islamskich. W niektórych krajach, na przykład w Syrii, Bractwo uległo radykalizacji i stosowało przemoc polityczną. W Egipcie, kolejni prezydenci, aż do roku 2011, poddawali Bractwo represjom. Bardziej zaangażowane politycznie odmamy tej organizacji planowały zamachy terrorystyczne na oficjeli państwowych. Bractwo oskarża się między innymi o śmierć prezydenta Sadata w roku 1981. W ostatnich wyborach parlamentarnych zajęło ono dominującą pozycję, stojąc na czele Demokratycznej Koalicji dla Egiptu.

<sup>24</sup> Partia Wafd jest jednym z najstarszych ugrupowań politycznych w Egipcie. Reprezentuje opcję świecką, narodową i liberalną, ale przez cały okres działalności, od lat dwudziestych XX wieku, zmieniała się jej przynależność do różnych nurtów politycznych, zawsze jednak ugrupowanie to stało na straży świeckości i koncepcji suwerennego państwa. Jej działalność została zakazana w latach pięćdziesiątych po przewrocie ruchu Wolnych Oficerów i dojściu do władzy Gamala Abdela Nasera. Partia odrodziła się w roku 1981, po zabójstwie prezydenta Sadata, już jako Nowy Wafd. Nowy Wafd poparł rewolucję egipską w 2011 roku. W wyborach parlamentarnych był najpierw częścią

koalicji kierowanej przez Bractwo Muzułmańskie, ale po oskarżeniach o zdradę idei świeckiego państwa odstąpił od niej i wystartował samodzielnie, zajmując trzecią pozycję w parlamencie.

<sup>25</sup> J. M. Jasper, *The Art of Moral Protest. Culture, Biography, and Creativity in Social Movements*, Chicago/London 1997, s. 129.

<sup>26</sup> Materiał poddany analizie pochodzi ze strony internetowej „Tahrir Documents” (<http://www.tahrirdocuments.org/>: stan na dzień 17 października 2011 roku), na której systematycznie gromadzone są i tłumaczone na język angielski drukowane materiały z placu Tahrir. Autorami tych dokumentów, w formie ulotek, transparentów, odezwo lub pojedynczych haseł, byli protestujący ludzie, organizacje, stowarzyszenia bądź partie polityczne. W wielu przypadkach autorstwo dokumentów pozostaje nieznanne. Drugim źródłem analizowanego tekstu jest fotograficzny katalog haseł protestacyjnych, które przynosili ze sobą demonstranci, „Signs of the Times: the Popular Literature of Tahrir”, opracowany przez Alexa Oritza i Rayya el-Zeina, wydany w formie książki elektronicznej (<http://arteeast.org/pages/literature/641/>: stan na dzień 17 października 2011 roku). Wszystkie zebrane dokumenty zostały skatalogowane zgodnie z datą ich uzyskania, ale w większości przypadków nieznaną jest data ich stworzenia. Z kontekstu można jednak wnosić o przybliżonej dacie pojawienia się dokumentu w obiegu, ponieważ ulotki odnoszą się zazwyczaj do aktualnych wydarzeń. W przypadku fotografowanych haseł data wykonania zdjęcia jest jednocześnie datą pojawienia się hasła w przestrzeni publicznej.

<sup>27</sup> A. Said, *The Egyptian Revolution: Ethnographic Notes from Tahrir*, ‘Footnotes. A Publication of the American Sociological Association’, 2011, Vol. 39, Issue 6.

<sup>28</sup> Ang. *civil state*. Wydaje się, że w kontekście państwa dyktatury wojskowej, przymiotnik „civil” lepiej tłumaczyć jako „cywilne” niż jako „obywatelskie”. Pozwala to jednocześnie na uniknięcie historycznych skojarzeń z doświadczeniami europejskimi uwikłanymi w dyskurs „społeczeństwa obywatelskiego”, wyrosły w tradycji Oświeceniowej.

<sup>29</sup> Mona Abza była, wraz ze swoją córką, uczestniczką wydarzeń pierwszej fazy rewolucji. Swoje wrażenia opisała w artykule *Revolutionary Moments in Tahrir Square*, „Global Dialogue. Newsletter for International Sociological Association”, 2011, Vol. 1, Issue 1.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Inny uczestnik rewolucji na placu – Ahmad Shokr – wyraża się jeszcze dosadniej: „Powszechna niecierpliwość, która charakteryzowała życie codzienne w tej wielkiej metropolii nagle zniknęła. [...] Jednej nocy, pewien facet, którego widziałem wcześniej kilka razy, poprosił mnie o pudełko zapalek. W zwykłych czasach byłby tylko obcą twarzą pośród milionów”. A. Shokr, *The 18 Days of Tahrir*, „Middle East Report”, 2011, Vol. 41, Issue 258.

<sup>32</sup> S. Hanafi, *Arab Revolutions: Who Are the Actors?*, „Global Dialogue”, 2011, Vol. 1, Issue 4.

<sup>33</sup> H. Sallam, op. cit.

<sup>34</sup> Federacja była tworem skupiającym przed rewolucją wszystkie związki zawodowe w Egipcie. Przynależność do niej była obowiązkowa. W jej komitecie zasiadali przede wszystkim bonzowie Narodowej Partii Demokratycznej. Pomimo monopolu partii na zajmowanie się sprawami robotników udało się w Egipcie stworzyć dwie niezależne organizacje – związek poborców podatków od nieruchomości w 2008 roku i związek pracowników opieki medycznej w 2010 roku.

<sup>35</sup> Narodowa Partia Postępowych Unionistów, w skrócie Tagammu’, jest partią prezentującą program socjalistyczny. Powstała na fali egipskiej rewolucji w 1952 roku, która obaliła króla Farouka i przywołała do władzy prezydenta Nassera. Partia ta startuje także w obecnych wyborach z pozycji ugrupowania Wolnych Egipcjan (Blok Egipski), zrzeszającego oprócz egipskich biznesmenów funkcjonariuszy starego systemu, którzy różnymi sposobami próbują zagwarantować sobie miejsce w przyszłym Zgromadzeniu Ludowym. Nie tylko Wolni Egipcjanie utworzyli kanały reprezentacji dla niedobitków partii starego reżimu. Według ostrożnych obliczeń liczba funkcjonariuszy starego reżimu wynosi około trzech milionów ludzi. Ich obecność w nowym porządku politycznym jest więc nie do uniknięcia.

<sup>36</sup> H. Sallam, *Striking Back at Egyptian Workers...*

<sup>37</sup> A. Said, op. cit.

<sup>38</sup> S. Hanafi, op. cit.

<sup>39</sup> J. Goodwin, S. Pfaff, *Emotion Work in High-Risk Social Movements: managing Fear nthe U.S. and East Germany Civil Rights Movement*, [w:] J. Goodwin, J. Jasper, F. Polletta (red.), *Passionate Politics. Emotions and Social Movements*, Chicago/London 2001.

<sup>40</sup> M. Tadros, *Egypt’s Bloody Sunday*, „Middle East Report Online”, 13 października 2011.

<sup>41</sup> Tamże. Mianem milimów określamy najdrobniejszą monetę egipską. 1000 milimów = 100 piastrow = 1 funt egipski.

<sup>42</sup> Tamże. Ludzie z pobliskiej dzielnicy Bulaq przybyli pod Maspro z pałkami i ostrymi narzędziami, by chronić swoich obrońców – żołnierzy, przed agresywnymi Koptami. Koptyjski demonstrant został znaleziony z czaszką rozłupaną na pół. Ciosy zadano ostrym narzędziem w kształcie miecza. Miecze nie należą dziś do standardowego wyposażenia egipskiego wojska.

<sup>43</sup> Partia Wolności i Sprawiedliwości to ugrupowanie polityczne utworzone przez Bractwo Muzułmańskie na czas wyborów parlamentarnych w 2011 roku.

<sup>44</sup> Salafizm jest ideowym i społecznym nurtem modernistycznego odrodzenia islamu powstałym na początku dziewiętnastego wieku. Ruch ten był prekursorem islamskiego fundamentalizmu, związanego z innym odłamem współczesnego islamu – wahhabizmem (nurtem odnowy państwowości islamskiej, szczególnie popularnym w Arabii Saudyjskiej). Ruch salaficki nie posiada jednego oblicza organizacyjnego i ideowego. Podobnie jak Bractwo Muzułmańskie, stał on na straży czystości islamu. Powszechnie zauważa się jednak, że salafizm w stosunku do Bractwa Muzułmańskiego prezentuje linię radykalnie fundamentalistyczną.

<sup>45</sup> J. Chalcraft, *Horizontalism in the Egyptian Revolutionary Process*, „Middle East Report”, 2012, Vol. 42, Issue 262.

<sup>46</sup> L. Herrera, *Generation Rev and the Struggle for Democracy: An Interview with Aly El-Raggal*, „Jadaliyya”, 15 października 2011.